

# Mam fuksa, że mieszkam w Polsce

O życiu, muzyce i kobietach... - z Czesławem Mozilem rozmawia Paweł Szypuła.

W piątek 4 listopada w zabrzańskim CK Wiatrak miał odbyć się koncert zespołu Czesław Śpiewa. W związku z problemami lotniczymi duńskiej części zespołu, koncert został przełożony na marzec 2012 r. Nie przeszkodziło to nam jednak spotkać się i porozmawiać z liderem grupy - Czesławem Mozilem.

*chciałbyś wszystko rzucić i zająć się czymś innym?*

- W tym roku nauczyłem się pokory. Zachorowałem parę razy i to wszystko jakoś się przełożyło na moją formę, której brakowało mi na koncertach. Może nie chciałem zwolnić, ale czasem mam za dużo na głowie. Pierwsze dwa miesiące przyszłego roku będą lajtowe, luty mam cały wolny. Wreszcie pogram na komputerze, pojedę z siostrą i przy-

- Chciałem być jurorem w X-Factor, bo bardzo lubię telewizję. Nie mogę się przejmować tym, czy to się odbiło negatywnie na moim wizerunku. Ci, którzy przestają słuchać mojej muzyki, bo jestem jurorem w jakimś programie, niech oddadzą mi moje płyty, albo niech je spalą.

*- Czy czasem masz dość fanów? Nie bywają zbyt nachalni?*

- Czasem są i wtedy jestem niemiły. Jak sobie stoję w jakimś klubie muzycznym, to się krępuje, gdy ktoś chce sobie zrobić ze mną zdjęcie. Proszę wtedy, żeby go nie robił, a jak ktoś tego nie rozumie, to robi mi się przykro i jestem wkurzony. A ja potrafię szczekać i dużo krzyczeć!

*- Na kobiety też?*

- Nie, przecież żartuję. Uważam się za szczęśliwego singla, lecz wolałbym być szczęśliwym mężem i ojcem... To wszystko jest trudne i

*scenie jeden z uczestników okazywał się lepszy od połowy polskich artystów?*

- W takim programie jest mnóstwo piosenkarzy, którzy śpiewają lepiej, niż ja i to zawsze podkreślałem. Cieszę się, że mogłem obiektywnie wypowiedzieć się na czujny temat. W Polsce jest bardzo wysoki poziom i dobrze, że są programy rozrywkowe, dzięki którym Ania Dąbrowska czy Monika Brodka mogły zaistnieć na rynku muzycznym. Taki program jednak nie tworzy gwiazdy. On tworzy idola na jeden sezon. Następnie trzeba dużo pracować, a potem może się wszystko wydarzyć.

*- W Polsce jest mnóstwo uzdolnionych młodych muzyków. Co powinni robić, aby się przebić?*

- Młodzi ludzie mają przede wszystkim grać. Mają ćwiczyć, mają bukować koncerty na które przyjdzie pięć osób, a jak ten koncert będzie dobry, to następnym razem przyjdzie dziesięć. Tak to będzie funkcjonować i tak to zawsze funkcjonowało. Ja po Polsce jeżdżę od 2002 roku. Przed wydaniem płyty „Debiut” zagrałem trzysta koncertów. Pierwszy raz tutaj na Śląsku grałem w Pszczynie, w małym klubie i było może czterdzieści osób. Ale za drugim razem w to samo miejsce przyszło już sto. Jak widziałem te czterdzieści osób, to był dla mnie szaf, bo w innych miastach jak np. w Krakowie przychodziło może pięć. Nie będę się wymądrzał, ale tu chodzi o harowę! Ludzie myślą, że jestem produktem marketingowym. Oni nie wiedzą, że czasem musiałem naprawdę zapieprzać! Ludzie zapominają, że jak byłem małym chłopczykiem, to codziennie targałem swój akordeon do szkoły muzycznej. A jak już byłem trochę starszy, to kupiłem sobie skuter i ładowałem się na niego z akordeonem i przy temp. -10°C zaszuwałem 7 kilometrów przez pola.

*- Brałeś udział w wyborach parlamentarnych?*

- Przyznam szczerze, że nie. Byłem w trasie i... No nie będę się tłumaczył, ale wielki wstyd. Nie głosowałem nawet w duńskich wyborach. Nie ogarnąłem tego i przyznaję, że dałem plamę.

*- Jesteś zadowolony z wyniku wyborów?*

- Jestem. Cieszę się, że inni poszli głosować. Wszystko wygląda na to, że przez kolejne lata będziemy mieć opozycję,

która jest tylko opozycją i niczym więcej. To mi się bardzo podoba, chociaż chętnie widziałbym w Polsce inną opozycję. Cudownie, że żyjemy w demokratycznym kraju. Nie znam się za bardzo na polityce, ale mam z nią jak z Miłoszem: nie rozumiem jej, ale ją czuję.

*- Pracowałeś m.in. z Lao Che, Nosowską, Gabą Kulką, Titusem, Nergalem... Z kim współpracowało ci się najlepiej?*

- Trudno powiedzieć, ale dla mnie największym przeżyciem była praca z Panem Stanisławem Soyką. Jak miałem dziewięć lat, matka wzięła mnie na jego koncert i wtedy go pokochałem. Dwadzieścia lat później jestem w Toruniu, dzwignę graty do autobusu i nagle dzwoni do mnie Soyka: - Czesław! Tu Stanisław! - Zupełnie się nie spodziewałem, że taka chwila nadejdzie. Byłem bardzo zadowolony z tej współpracy. Ze wszystkimi muzykami pracowało mi się dobrze, bo to są cudowni ludzie.

*- Co sądzisz o Nergalu?*

- Uwielbiam Nergala! Jest dla mnie wielką postacią. Jestem mnie wiaryzący, więc nie będę z nim na ten temat dyskutował. Wolę z nim porozmawiać o życiu, kobietach. Dla mnie wyznanie, lub jego brak nie ma znaczenia. Cała ta jazda z ks. Bonieckim, to co dzieje się w tej chwili jest bardzo smutne... Polacy nie rozumieją, że w Polsce panuje demokracja, a polski Kościół powinien wreszcie zatrudnić jakiegoś dobrego prowca, żeby nie psuć sobie relacji z ludźmi.

*- Od 7 listopada w salonach muzycznych jest dostępna Twoja nowa płyta stworzona na podstawie tekstów Miłosza. Boisz się, czy może jesteś pewien sukcesu?*

- Jestem z niej bardzo dumny. To jest chyba najtrudniejsza moja płyta, najbardziej melancholijna. Nigdy nie jestem pewien sukcesu. Sukcesem jest dla mnie to, że ją wydałem, że media widzą we mnie muzyka a nie tylko pana z telewizji. Przede wszystkim muzyka.

*- Dzięki za rozmowę.*

- Dzięki.

*- Jesteś w Twoim rodzinnym mieście. Czujesz jakąś więź ze Śląskiem, z Zabrzem, Gliwicami? Pamiętasz cokolwiek z dzieciństwa?*

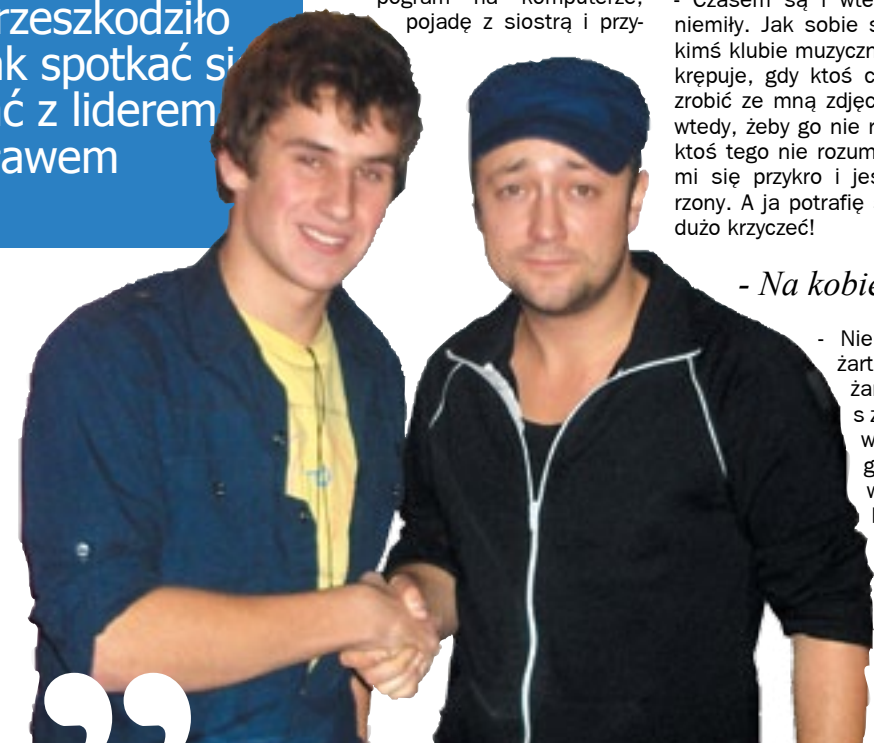
- No jak najbardziej. Pamiętam, że mieszkaliśmy na skrzyżowaniu ul. 3 Maja i ul. Szczęść Boże. W miejscu, gdzie teraz jest lombard, było nasze mieszkanie. Pamiętam kino Roma, gdzie oglądałem E.T. A na tym placu za oknem (wskazuje parking) uczyłem się jeździć na rowerze. Mam wiele wspomnień związanych z zabrzańskim DMiT i zawsze jak tam bywam, to jest dla mnie ostra jazda emocjonalna.

*- W wielu wywiadach, mimo że masz 32 lata powtarzasz, że czujesz się chłopcem. Kiedy w takim razie Czesław stanie się dojrzałym mężczyzną i czy w ogóle kiedyś to nastąpi?*

- Według mnie, nic nie szkodzi, że w tej samej osobie jest mały chłopak, który cały czas walczy ze swoimi demonami i dojrzały mężczyzna. Nawet w tej chwili mogę powiedzieć o sobie, że jestem dojrzałym, odpowiedzialnym mężczyzną, mimo że wcale nie jest łatwo nim być w naszych czasach. Ale też nie widzę nic złego w byciu chłopcem.

*- Czy czasem jak stajesz przed lustrem i patrzysz w swoje odbicie, to jesteś zadowolony ze swojego życia?*

- Jak najbardziej jestem dum-



„ My mężczyźni jesteśmy cholernie rozpieszczani przez polskie dziewczyny.

ny ze swojego życia. Czasami jednak zastanawiam się, co ja robię, co się dzieje i do czego tak się dąży i pędzi? Dlaczego czasami się tak śpieszymy?

*- Czy masz jakiś plan na życie, czy żyjesz chwilą?*

- Mam nadzieję, że żyję chwilą, bo to jest bardzo ważne. Ale np. w roku 2010 zaplanowałem już sobie rok 2011. Mam jeszcze na komputerze taką sklejkę, w której jest rozpisanie, co zrobię w danym miesiącu. Jestem w wielkim szoku, że wszystko udało mi się zrobić. Teraz zbliża się koniec roku i wydaję płytę z tekstami Miłosza. Strasznie się tym jaram, bo myślałem, że nie zdążę. Myślałem, że wszystko się zagubi, ale jakoś się ostatecznie udało. W tym roku było trochę hardcorowo, bo miałem 3-4 wolne dni, ale w przyszłym roku trochę wyluzuję.

*- Na scenie jesteś zawsze pełen energii, ale czy nie przychodzą czasem takie momenty, w których*

jaciółmi na narty na Słowację. Już nie mogę się tego doczekać!

*- Jaki był najdziwniejszy komentarz na Twój temat, jaki przeczytałeś w Internecie?*

- Że nie nazywam się Czesław, że jestem produktem marketingowym, że jestem znikąd, że jestem bogaty, że jestem zły w łóżku! (Śmiech). Ludzie piszą straszne bzdury...

*- Podobno w każdej plotce jest ziarnko prawdy.*

- No na pewno! I dlatego tak się śmieję, bo przecież który facet czasami nie jest zły w łóżku?! Mnie też się czasami zdarza. Ale grunt to jest mieć więcej dobrych dni, niż złych.

*- Po tym jak byłeś jurorem w X-Factor, nie miałeś sobie za złe, że stałeś się celebrytą?*